

Czy metafizyka potrzebuje epistemologii

J ó z e f A n d r z e j S t u c h l i ń s k i

**Czy epistemologia jest w metafizyce potrzebna?
Zaproszenie do dyskusji**

Prezentowane w tym zbiorze prace są wyrazem przymysłów indywidualnych grona badaczy, wywodzących się z grona uczestników prowadzonego przeze mnie w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego wykładu monograficznego, noszącego tytuł *Metafizyka – zagadnienia, stanowiska, krytyka*. Tematy poszczególnych prac podejmowane były na ogół niezależnie przez każdego z autorów. Występuje jednak pewne podłoże wspólne wszystkich tych rozważań, prowadzonych przecież z reguły ku zaspokojeniu własnych zainteresowań badawczych.

Każdy z nas, uczestników tego wykładu, podejmując przede wszystkim te zagadnienia filozoficzne, które są przedmiotem głównym zainteresowań i badań własnych, odnosił się jakoś – na ogół raczej intuicyjnie, a nie przez pewien wspólnie z góry ustalony zamiar, tak przynajmniej było początkowo – do tego, co było przedmiotem rozważań wykładowych. Po większej części chodziło zaś w trakcie wykładu o metafizykę Arystotelesa, a po części także o epistemologię Kanta – ale brane nie tylko historycznie, a więc jedynie w ich niegdyś istniejącym, ważnym, lecz minionym znaczeniu. Zwracało się też uwagę w istotnej mierze na sens i doniosłość współczesną tych dawnych rozstrzygnięć filozoficznych. To zrodziło w słuchaczach potrzebę własnej refleksji nad zagadnieniami współczesnymi, tak czy inaczej związanymi z burzliwymi losami splotu dociekań z zakresu metafizyki z dociekaniem z zakresu epistemologii. A wszystko to w obrębie ich własnych, aktualnych zainteresowań badawczych.

Taki wspólny kontekst podstawowy naszego namysłu doprowadził do przygotowania pewnych krótkich opracowań badawczych, które – porównane łącznie – uświadomiły nam pewien wspólny motyw naszych rozważań. Jest nim zaś zagadnienie postawione w tytule niniejszego wstępu. Zagadnienie to można sfor-

mułować w postaci rozwiniętego pytania: *czy epistemologia jest potrzebna metafizyce, a jeśli (nadal) tak, to jak dalece, jeśli zaś (już) nie, to dlaczego?*

Warto może powiedzieć parę słów o przesłankach ogólnych naszych zamierzeń badawczych, a następnie o celach i myślach głównych każdej z prezentowanych prac, branych oddzielnie.

Mówiąc o *metafizyce*, będziemy mieć na myśli najstarszą tradycję głównego nurtu dociekań filozoficznych, wywodzącą się z Arystotelesowej *filozofii pierwszej*, jako „teorii bytu jako takiego i jego cech istotnych”¹. Jak wiadomo, dopiero z czasem upowszechniła się nazwa „metafizyka” na oznaczenie tych podstawowych dociekań filozoficznych. Pewne podstawowe zagadnienia epistemologiczne należały jednak zawsze do istotnych zagadnień metafizyki od zarania jej dziejów – na przykład zagadnienie *prawdy* i *falszu*.

Pojęcia te definiowali już Platon i Arystoteles. Ale *nie wyodrębniali* tych zagadnień z całokształtu problematyki bytu i istnienia w oddzielną dziedzinę rozważań, niezależną w istotnej mierze od metafizyki, pojmowanej jako teoria bytu w ogóle. To właśnie Arystoteles pierwszy podał w sposób wyraźny określenie prawdy i fałszu, stając się tym samym powszechnie uznanym twórcą pierwszej w dziejach definicji obu podstawowych pojęć filozoficznych², nazwanej z czasem *klasyczną definicją prawdy*. W myśl tej definicji, „prawdziwie – to tyle, co zgodnie z rzeczywistością”³. Cechą charakterystyczną i zarazem istotną Arystotelesowej (klasycznej) definicji prawdy było ujęcie czysto *przedmiotowe*, ściśle *rzeczowe*, *obiektywne*. Arystoteles definiował bowiem pojęcie prawdy i fałszu tylko i wyłącznie jako jedną z odmian czysto przedmiotowego rozróżnienia *bytu* i *niebytu* – tak właśnie głosiła preambuła do formuły podanej przezeń definicji prawdy i fałszu⁴. Prawda i fałsz były zagadnieniami „teorii bytu jako takiego i jego cech istotnych”, nie dawały się wyodrębnić z całokształtu tych czysto rzeczowych rozważań. Taka też była, w zasadzie, cała późniejsza tradycja podstawowa w dociekaniach filozoficznych, aż do początku czasów nowożytnych.

Wówczas to zaczęły się kształtować nowe podstawowe zagadnienia filozoficzne, a nawet całe nowe dziedziny dociekań filozoficznych – noszące już jednak, w przeciwieństwie do tradycyjnych rozważań metafizycznych, charakter wybitnie *subiektywny*, wręcz *podmiotowy*. Mówiąc zatem o *epistemologii*, będziemy mieć na myśli rozważanie głównych zagadnień filozoficznych w takim właśnie ujęciu podmiotowym, a więc nie czysto rzeczowym. Zaczęło się to wyraźnie od Kartezjańskiego pytania o *kryterium* prawdziwości i fałszywości naszych myśli,

¹ Por. Arystoteles *Metafizyka*, G.1.1003a21–22. Por. też E.1.1026a24, 29, 30.

² Por. tamże, Q.10.1051b2–9. Por. też G.7.1011b23–29.

³ Tadeusz Kotarbiński *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* (Część druga – *Zagadnienia teorii poznania*, Rozdział III. *O myśli*, § 17. *Klasyczne i utylitarystyczne rozumienie prawdziwości*), Lwów 1929, s. 126 (II wyd., Warszawa 1961, s. 132).

⁴ Por. Arystoteles, dz. cyt., Q.10.1051a34–b2.

a także o źródła główne i właściwe naszego poznania⁵. Pojawiło się następnie stanowisko odmienne w kwestii źródeł poznania, reprezentowane głównie przez Locke'a i Hume'a⁶. Kulminacją tego klasycznego okresu rozwoju problematyki epistemologicznej było pytanie o granice naszej wiedzy, wysunięte przez Hume'a, a ujęte głęboko przez Kanta⁷.

Nasuwa się jednak natychmiast pytanie, czy nie jest to już problematyka filozoficzna – zarówno w płaszczyźnie metafizycznej, jak i epistemologicznej – nie tylko trącająca myszką, ale wręcz, być może, zupełnie przebrzmiała, nieaktualna. Gdybyśmy stanęli na takim stanowisku, to pięknym epitafium tej klasycznej dwudzielnej problematyki filozoficznej głównej byłaby książeczka Kazimierza Ajdukiewicza *Zagadnienia i kierunki filozofii*⁸.

Nie była to na pewno problematyka przebrzmiała, patrząc na to jeszcze w początkach narodzin – a także w trakcie rozwoju i rozkwitu – słynnej Filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Jeden z późniejszych czołowych współtwórców i luminarzy tej szkoły, Jan Łukasiewicz, w jednej ze swych wczesnych prac bardzo wyraźnie, wręcz ostro, postawił poruszane tu zagadnienie główne *przydatności, lub (wedle jego poglądu) raczej – zasadniczej nieprzydatności, a nawet wręcz szkodliwości epistemologii dla metafizyki*, powracając w tym względzie do najstarszej, od-Arystotelesowej tradycji w pojmowaniu zagadnień głównych filozofii⁹.

Znakomici koledzy Jana Łukasiewicza, i zarazem współtwórcy Filozoficzno-Logicznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, Stanisław Leśniewski i Tadeusz Kotarbiński, także podejmowali wprost zagadnienia tradycyjnej metafizyki i epistemologii. I tak Stanisław Leśniewski w swym systemie nowoczesnym logiki nazw, tj. w *Ontologii*, stwierdzał wprost, że formułuje „pewnego rodzaju «ogólne zasady bytu»” – a czynił to w duchu Arystotelesowej „filozofii pierwszej” oraz tradycyjnej logiki formalnej Stagiryty, i pod wyraźnym wpływem inspiracji badawczych Łukasiewicza¹⁰. Z kolei Tadeusz Kotarbiński w swym znakomitym filozoficzno-

⁵ Por. Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, Warszawa 1970, Część czwarta. *Podstawy metafizyki*, s. 40 oraz *Medytacje o pierwszej filozofii*, Medytacja czwarta. *O prawdzie i fałszu*, Warszawa 1958, tom I.

⁶ Por. John Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, Warszawa 1955, oraz David Hume *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, Warszawa 1977.

⁷ Por. David Hume, dz. cyt., oraz Immanuel Kant, *Krytyka czystego rozumu*, Warszawa 1957.

⁸ Por. Kazimierz Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Warszawa 1949 (II wyd. II, 1983).

⁹ Jan Łukasiewicz, *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, w: *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, Warszawa 1961, s. 53–56.

¹⁰ Por. Stanisław Leśniewski, *Über die Grundlagen der Ontologie*, w: *Comptes Rendus des séances de la Société des Sciences et des Lettres de Varsovie*, XXIII, Classe III, s. 111–132, Warszawa 1930, s. 129, przypis 1, oraz *O podstawach matematyki. Rozdział XI. O zdaniach „jednostkowych” typu „A e b”*, w: „Przegląd Filozoficzny”, XXXI, 1931, s. 162–163. Por. też Tadeusz Kotarbiński, dz. cyt., s. 253 i 254 (II wyd. 252 i 253).

-logicznym dziele o znamienym tytule: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, pierwszy prezentował system *Ontologii* Leśniewskiego, wyrażając pełną zachwyty aprobatę tego ostatniego¹¹, równocześnie zaś podejmował i rozwijał problematykę ściśle epistemologiczną, w jej właśnie ramach osadzając też m.in. zagadnienia prawdy, łącznie z klasyczną koncepcją prawdy¹².

Tak przedstawiała się wówczas sytuacja, jeśli chodzi o punkt spojrzenia na metafizykę i epistemologię, zarysowujący się z perspektywy *logiczno-analitycznej*, przynajmniej na terenie polskim. Ale związki epistemologii z metafizyką interesowały także myślicieli innych nurtów filozofii XX-wiecznej – np. zwolenników dociekań *fenomenologiczno-hermeneutycznych*. I tak Edmund Husserl podejmował problematykę ejdetyczno-ontologiczną, napisał też dzieło *Die erste Philosophie*¹³; a z kolei Martin Heidegger był autorem dzieła *Kant i problem metafizyki*¹⁴. Natomiast zarówno metafizykę, jak i epistemologię „odsądzali od czci i wiary” zwolennicy *empiryzmu logicznego* (*neopozytywizmu*), szczególnie we wczesnym okresie tzw. Koła Wiedeńskiego¹⁵. Znaczenie epistemologii dla metafizyki kwestionowali ze względów zasadniczych zwolennicy *neotomizmu*¹⁶. Przykłady można by mnożyć – także z wielu innych jeszcze XX-wiecznych perspektyw filozoficznych.

Czy jednak ten spór zasadniczy, widoczny wyraźnie jeszcze w pierwszej połowie XX wieku, ma nadal w ogóle jakiś sens istotny w filozofii początku XXI wieku? Wszak w 2. połowie XX wieku zainteresowania tak ogólnymi i fundamentalnymi zagadnieniami filozoficznymi wyraźnie osłabły.

W postawionym w tytule niniejszych rozważań pytaniu będzie chodzić zatem o to, czy epistemologia, jako wyraźnie *wyodrębniony* i *autonomiczny* zespół zagadnień, jest niezbędna w dociekaniaх metafizycznych, dotyczących bytu jako takiego i sposobów istnienia.

Gdy stawia się takie pytanie, oznaczać to może, że niekoniecznie wszystkie, znane nam współcześnie, zagadnienia epistemologiczne rzeczywiście miały dotychczas, mają nadal lub mieć na przyszłość mogą istotne znaczenie w dociekaniaх metafizycznych. Czy nie są to tylko pewne pomocnicze uwagi językowe, marginalne w stosunku do fundamentalnej problematyki merytorycznej w teorii bytu. Epistemologia mogłaby być np. potrzebna tylko naukom szczegółowym, ale

¹¹ Por. Tadeusz Kotarbiński, dz. cyt., Część trzecia – *Elementy logiki formalnej*, Rozdział III. *O zależnościach logicznych między zdaniami, zależnych od struktury wewnętrznej tych zdań; wedle obecnego stanu badań (współczesny rachunek nazw)*, s. 227–254 (II wyd. s. 229–253). Por. też Stanisław Leśniewski *O podstawach matematyki*. Rozdział XI. *O zdaniach „jednostkowych” typu „A e b”*, s. 161–162.

¹² Por. Tadeusz Kotarbiński, dz. cyt., Część druga – *Zagadnienia teorii poznania*, Rozdział III. *O myśli*, §§ 15–22, s. 123–153 (II wyd. ss. 129–156).

¹³ Por. Edmund Husserl, *Die erste Philosophie*, Haag 1956, 1959.

¹⁴ Por. Martin Heidegger, *Kant i problem metafizyki*, Warszawa 1989.

¹⁵ Por. np. Rudolf Carnap, *Logiczna składnia języka*, Warszawa 1995.

¹⁶ Por. np. Mieczysław A. Krapiec, *Metafizyka. Zarys podstawowych zagadnień*, Lublin 1966.

nie ogólnej teorii bytu, chociażby z racji jej teoretycznej roli fundamentalnej w dociekaniach filozoficznych. Jakimkolwiek zajmujemy się zagadnieniami filozoficznymi, pewne rozstrzygnięcia metafizyczne są potrzebne już na wstępie.

Pytanie o przydatność i ważność epistemologii w metafizyce dotyka przede wszystkim problematyki epistemologicznej, ukształtowanej w sposób wyraźny dopiero w zaraniu epoki nowożytnej: czy rozważania nad źródłami poznania, nad granicami naszej wiedzy, nad podmiotem poznającym i czynnościami poznawczymi, ich środkami, metodami itp. są rzeczywiście niezbędne dla uprawiania dociekań metafizycznych?

Odpowiedź pozytywna na tak postawione pytanie wydaje się być, przynajmniej od kilku wieków, standardem filozofii nowożytnej i współczesnej. Ale jaki jest stopień naszej pewności w tym zakresie, skoro nadal dociekania metafizyczne są w stanie, barwnie niegdyś opisanym przez Immanuela Kanta – jako „pole bitwy nie kończących się sporów”¹⁷.

A jeśli uznamy, że dociekania metafizyczne nie mogą obejść się bez rozwiniętych badań epistemologicznych, to jak dalece, w jakim zakresie, epistemologia jest jednak w metafizyce potrzebna?

Zbiór prezentowanych poniżej rozpraw jest próbą wielostronnego rozważenia tego zagadnienia. Wynika z nich, że – w mocno zmienionej perspektywie badawczej – zarówno zagadnienia metafizyczne, jak i epistemologiczne nadal nas bardzo obchodzą, nie bez znaczenia jest też zagadnienie odniesienia epistemologii do metafizyki.

Przyjrzyjmy się zatem pokrótce temu, jak poszczególni Autorzy prezentowanych tu rozpraw zapatrują się na zagadnienia metafizyczne i epistemologiczne w filozofii współczesnej i jakie z tego wynikają wnioski dla pytania o zbędność czy niezbędność, lub chociażby przydatność, epistemologii dla metafizyki.

Kilkoro Autorów podejmuje zagadnienia, które mieszczą się w zasięgu *datum quaestionis* pytania następującego: *czy dociekania metafizyczne lub ontologiczne są ugruntowywane przez racje epistemologiczne?*

W obrębie tego zagadnienia Tadeusz Ciecierski kieruje swą uwagę na kwestię konieczności, możliwości, determinizmu i wolnej woli, koncentrując się na zagadnieniach: jaki jest stosunek światów możliwych do świata aktualnego, czy to samo indywiduum może istnieć w różnych światach możliwych – i czy wobec tego zasadny jest metafizyczny determinizm czy też indeterminizm. W przypadku zaś determinizmu – jak się przedstawia zagadnienie wolności woli. W tym ujęciu stanowisko Leibniza prezentuje interesującą postawę badawczą także w nowoczesnych sporach metafizycznych. Konieczne jest oparcie się jednak na logicznej teorii i analizie języka – nowoczesna metafizyka bez epistemologii obyć się nie może.

¹⁷ Immanuel Kant *Krytyka czystego rozumu*, *Przedmowa do pierwszego wydania*, Warszawa 1957, t. 1, s. A VIII (8).

Paweł Stacewicz zastanawia się, czy uda nam się stworzyć świadomość techniczną. Czy epistemologia (stosowana, techniczno-praktyczna) stanie się podstawą praktyczno-konstrukcyjną dla ontologii, a nawet dla metafizyki. Czy powstanie swoiście odrębny „byt informatyczny”. Czym on będzie w stosunku do nas ludzi, jako „bytu świadomego” czy „rozumnego”. Czy ów „byt informatyczny” – w przyszłości umiając się już uczyć – będzie od nas lepszym „uczonym”.

Z kolei kilkoro innych Autorów podejmuje zagadnienia, które mieszczą się w zasięgu *datum quaestionis* pytania następującego: *czy dociekania epistemologiczne mają na celu ugruntowywanie badań metafizycznych lub ontologicznych?*

W obrębie tego z kolei zagadnienia Renata Wieczorek zastawia się, jak pojmować prawdę w sposób właściwy. Czy aby na pewno jest tak, że wielce rozpowszechniona w filozofii koncepcja prawdy korespondencyjna oraz semantyczna jest trafnym ujęciem zagadnienia. Czy np. ujęciu semantycznemu nie grozi błędne koło, a na dodatek – czy nie jest ono wadliwe, ponieważ nie wykracza poza składnię. Czy czasami nie trzeba by było uwolnić się od filozoficznego pojęcia niezależnej od podmiotu poznającego „rzeczywistości samej w sobie” (Putnam), a więc – zamknąć się w obrębie swoiście rozumianego podmiotu poznającego.

W innej rozprawie [*Rzeczywistość wedle Hilarego Putnama*] Renata Wieczorek rozważa, jak należy pojmować rzeczywistość. Na czym polega realistyczna, a na czym antyrealistyczna koncepcja rzeczywistości. Czy i dlaczego należałoby odrzucać realistyczną koncepcję rzeczywistości – a co zdecydowanie przemawia na rzecz antyrealistycznej koncepcji rzeczywistości.

Justyna Grudzińska pyta, czy oznaczanie jest możliwe w kontekstach epistemicznych. Zagadnienie niezbędności epistemologii dla ontologii i metafizyki może przybrać złożoną postać problematyki semantycznej. Czy terminy jednostkowe, mające oznaczać indywidua, a więc byty w pierwotnym tego słowa znaczeniu, pełnią właściwie swą rolę w kontekstach epistemicznych. A konteksty epistemiczne to takie ujęcia językowe, które mówią o stanach lub czynnościach poznawczych podmiotu poznającego w stosunku do indywiduów i to ze względu na ontologiczno-metafizyczne zagadnienie ich tożsamości. Która z wielkich tradycji logicznych daje lepsze rozwiązanie w tym zakresie – Fregego, Russella czy Quine’a.

W innej jeszcze rozprawie [*Intensjonalizm a ekstensjonalizm*] Justyna Grudzińska rozważa, jaka ma być semantyka: intensjonalistyczna czy ekstensjonalistyczna. Semantyka łączy problematykę ontologiczno-metafizyczną z epistemologiczną – pyta wszak o to, jak się mają wyrażenia językowe do rzeczywistości. Który z konkurencyjnych programów uprawiania semantyki jest lepszy – ten, który zwraca uwagę na czynności i stany poznawcze podmiotu poznającego, czego całkiem nigdy wyrugować nie można, czyli intensjonalizm, czy też ten, który zwraca uwagę na stany faktyczne rzeczywistości, stwierdzane w wypowiedziach językowych, o co przecież ostatecznie chodzi we wszelkim używaniu języka, a więc ekstensjonalizm.

Dariusz Syska rozważa zagadnienie reguł używania wyrażen językowych. Działania w świecie rzeczy, a więc nasze z nim związki bytowe, poprzedzane jego poznaniem, są związane w sposób istotny z posługiwaniem się językiem. Jak zatem należy używać języka, aby zadania te realizować. Czy są jakieś, odpowiednie do tego, reguły użytku wyrażen. Czym w ogóle są reguły postępowania, a reguły użytku wyrażen językowych w szczególności.